Nakład 1700 egzempl.

Nr. 4 Pr. Porąbk dek. Będziński, dnia 15 lutego 1931 r. Rok IV.

Kronika Parafjalna

DWUTYGODNIK

Szczęść Boże!

Na pierwszym planie dzieci!

Oprócz błogiej działalności Komitetu Pomocy dzieciom w Niemcach, który w najbliższych dniach postanowił rozwinąć swą akcję i na terenie szkoły w Pekinie, zaczyna się realizować w naszej parafji nowy rodzaj pomocy „biednemu dziecku".

Rodziny zamożniejsze — samorzutnie zwracają się do mnie z prośbą o przysyłanie im biednych dzieci na obiady,

Ta myśl ogromnie mi się podoba — więc chciałbym ją realizować w dalszym ciągu.

Miesiące najtrudniejsze do przeżycia dla biedoty będą — luty i marzec.

Otóż na te dwa miesiące byłoby bardzo wskazanem, żeby rodziny zamożniejsze przyszły z wydatną pomocą biednym dzieciom.

Dotychczas t. j. do dnia 7 lutego umieściliśmy na obiady 7-ro dzieci biednych.

1) na plebanji —3;
2) u ks. prefekta — 2;
3) u Rodz. Leszczyńskich w Pekinie — 1;
4) u Rodz. Łapińskich w Kazimierzu — 1



ŚW. FRANCISZEK KSAWERY

Czytelnik łaskawie wybaczy, że wspominam i o sobie, robię to dlatego, żeby mię nie spotkał jaki złośliwy zarzut.

„Innym ksiądz zaleca tego rodzaju pomoc, a sam jej nie praktykuje".

A więc Szan. Parafjan uprzejmie prosszę o zwracanie się do mnie po biedne dzieci na obiady, szczególniej rodzjny bezdzietne lub nie obarczone licznem potomstwem, a w końcu wszystkich ludzi dobrej woli proszę o przyjmowanie dzieci biednych do siebie na obiady.

Pamiętajmy o zasadzie, że gdy się gotuje na cztery osoby to zawsze piąta przy nich się pożywi i to bez uszczerbku dla tych czterech.

Zresztą pomagając dzieciom biednym, nie zapominajmy o słowach Chrystusa Pana; „Kto dziecko — sierotę (a takich jest dużo przy kopalniach) do domu przyjmuje — Mnie przyjmuje". A więc w osobach tych dzieci podejmujemy samego Chrystusa Pana. Wielu może z Szan. Parafjan nie styka się bezpośrednio z nędzą ludzką i nie zdaje

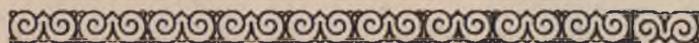
sobie sprawy z obecnego położenia, jednak proszę mi wierzyć, że nędzy jest w tym roku bardzo dużo — więcej niż w ubiegłym.

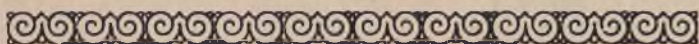
Powie kto może — że u nas przecież pracują ludzie na 5 dnjówek, nie było od dłuższego czasu poważniejszych redukcji — i owszem zgodzę się z tem, że dotychczas pracownicy Towarzystwa nie przymierają głodem, lecz z pewnym podziwem i odcieniem dumy mówią, że „u nas w Towarzystwie Warszawskiem to jeszcze, Bogu dzięki, można wytrzymać“, w danym wypadku rozchodzi się nie o pracowników Towarzystwa ale o całe szeregi ludzi którzy w różnych przedsiębiorstwach, poza Towarzystwem, zostali zredukowani i zaczynają przymierać głodem.

Tym trzeba przyjść z pomocą, a w pierwszym rzędzie ich dzieciom, bo dziecko nie rozumie słowa: „bezrobocie, kryzys, redukcja“ ale woła: „Mamo, chleba“-

I ten kawałek chleba musimy dziecku dać!

W następnym numerze „Kroniki“ powrócę jeszcze do tej sprawy.





W sprawie postu.

Kto ma kościół za matkę — ten będzie miał przez wieczność Boga za Ojca.

Dobre dziecko słucha swej matki...

Należy zachować post tak co do jakości, t. j. wstrzymując się od potraw mięsnych, jak co do ilości, t. j. pożywając tylko raz dziennie do sytości w następujące dni:

a) w środę popielcową,

b) w piątki i soboty Wielkiego Postu (w Wielką Sobotę od południa niema postu, a więc można pożywać potrawy mięsne)

c) w suche dni.

W poniedziałki, wtorki, środy i czwartki Wielkiego Postu wolno pożywać pokarmy mięsne, należy jednak w te dnie zachować post co do ilości, raz tylko na dzień jedząc do sytości. Niedziele całego roku, jakoteż święta uroczyste wolne są zupełnie od postu.

Za potrawy mięsne uważa się tylko rosół i mięso. Wszystkie przyprawy i omasty, choćby pochodziły ze zwierząt, zawsze są dozwolone, więc nietylko masło i jaja, ale też sadło, słonina (jako przyprawa) smalec itp. mogą być używane we wszystkie postne dni całego roku, również ryb wolno używać zawsze, nawet jeżeli w dni postne używa się potraw mięsnych.

Kwartalne suche dni.

W dniach 25, 27 i 28 lutego (w środę, piątek i sobotę) przypadają suche dni kwartalne. Obowiązuje post. (w danym wypadku obowiązuje post i w środę).



Zabawa taneczna „Sokoła“ w Niemcach.

Doroczna zabawa taneczna „Sokoła“ w Gospodzie w Niemcach dnia 17 stycznia r. b. udała się znakomicie. Przybyli na nią tłumnie goście tak miejscowi jak i zamiejscowi z całego Zagłębia Dąbrowskiego. Bawiono się ochoczo w bardzo miłym nastroju.

Wynik finansowy zabawy wyraził się sumą netto zł. 553,30, która wydatnie zasiliła kasę Gniazda na pokrycie bieżących wydatków, a głównie na zakup sztandaru w bieżącym roku.

Fundusze na kupno sztandaru gromadzi Gniazdo już od kilku lat, a to ze względu na duże koszta, związane z nabyciem sztandaru. Zarząd Gniazda spodziewa się uskutecznić swój projekt latem roku bieżącego.

Gospodarzom i uczestnikom zabawy składa tą drogą Zarząd Gniazda serdeczne podziękowanie za poparcie rzeczonej imprezy.



Oszczędzajcie!!

Idą ciężkie czasy!!



KOMITET POMOCY DZIECIOM NAJBIEDNIEJSZYM

Sprawozdanie finansowe z balu w dniu 31 stycznia 1931 roku.

DOCHÓD:

1. Bilety wejścia	
52 szt. po zł. 10	520. —
61 szt. po zł. 5	305.
	825. —
2. Bufet	
sprzedaż podczas balu	898.70
za resztki z bufetu	105.—
	1003.70
3. Ofiary	
Ks. Prob. Krzyżanowski	15.
Ks. Pref. Jurczyński	5.
WP. Lajtner	50. —
„ Przybylski	40. —
„ Jędrzejewski	30.—
„ Szpakowie	20.—
„ Krzyccy	15. —
„ Czapliccy	10. —
„ Mackiewiczowie	10.
„ Rajchmanowie K.	10.—
„ Jurowie P.	10.—
„ Bartkiewicz	10.—
„ Kołodziejczyk	10.
„ Dąbrowski Z.	10.—
„ Górka	10. —
„ Machalscy	10.—
„ Modliński	10.—
„ Gorzechowskie	10.—
„ Olesińscy	10. —
„ Gontarski	10.—
„ Kozłowscy	10.—
„ Jaworski L.	7.50
„ Zygmańscy	7.—
„ Brzeżkowie	5.—
„ Dębscy	5.
Bezimiennie	20.—
	359.50
Razem	zł. 2188.20

ROZCHÓD:

1. Zaproszenie, bilety itp.	
zaproszenie	30. —
porto	16.75
odznaki dla gospodarzy	5.35
	52.10
2. Orkiestra	325.—
3. Urządzenie sali	
dekoracje	35.95
4. Bufet	
zaopatrzenie bufetu	368.—
służba	80. —
opłata	100. —
Czysty zysk	1.226.85
Razem	zł. 2.188.20

Sprawozdanie Koła Przyjaciół Harcerstwa.

Koło Przyjaciół Harcerstwa w Niemcach, które otacza opieką i subwencjonuje 3 miejscowe drużyny harcerskie, urządziło dnia 10 stycznia b. r. w Salach Gospody w Niemcach

„WIECZÓR KARNAWAŁOWY".

Zestawienie finansowe z zabawy przedstawia się następująco:

DOCHÓD:

Za wejścia	zł. 421.—
Ofiary w gotówce członków KPH.	„ 225.
Wpływy z bufetu	„ 662. —
Za baloniki	„ 55. —
Razem	zł. 1.363. —

ROZCHÓD:

Zaproszenia	zł. 70.—
Koszt bufetu	„ 338. —
Orkiestra	„ 260. —
Lokal i naczynia	„ 100. —
Baloniki	„ 43. —
Służba i inne	„ 80. —
Razem	zł. 891. —
Zysk netto	zł. 472. —

Zarząz P. K. H. składa na tem miejscu serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, którzy gotówką gotówką i w naturze przyczynili się do urządzenia bufetu, a w szczególności Paniom Baranowskiej, Gruszczyńskiej, W. Kubickiej, J. Malczewskiej, M. Niemczykowej, A. Rajchmanowej, które podjęły się trudu zbierania tych składek.

HALLO!
Mieszkańcy Szmejki!

Na Szmejce — w domu rodz. Pniewskich mieszka pewien szewc, który wskutek bezrobocia wraz ze swą rodziną znajduje się w bardzo przykrych warunkach materjalnych.

Za pośrednictwem „Kroniki" prosi on mieszkańców Szmejki nie o jałmużnę lecz o pracę,

Przynoście mu reparacje starego obuwia, zamawiajcie nowe i w ten sposób nie pozwólcie młodemu rzemieślnikowi stoczyć się wraz z rodziną w otchłań nędzy.

Roboty wykonuje tanio i solidnie.

Polecam go łaskawej pamięci!!

Ogłoszenie.

W poniedziałek dnia 16 lu ego o godzinie 8-ej będzie odprawione w naszym kościele

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

za spokój duszy

ś. p. D-ra RUCZYŃSKIEGO

Tego dnia przypada pierwsza rocznica śmierci ś. p. D-ra Ruczyńskiego.

Mam nadzieję, że wiele osób pospieszy do kościoła, by pomodlić się za duszę Tego, który tak wdzięcznie zapisał się w naszej pamięci.

Niech odpoczywa w Bogu, którego nakaz o miłosierdziu względem bliźnich tak pięknie wcielał w swem życiu.

Jest to nakaz stały, na wszystkie czasy, ale jakże ważny w czasach obecnych!

Pierwsza rocznica śmierci nasunie dużo wspomnień Miłosierne...... dobre..,.... serce!!

Ze Związku Drobnych Kupców Chrześcjan w Kazimierzu.

Ostatnie pożegnanie.

W dniu 25 stycznia 1931 r. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zmarł w wieku lat 31 w szpitalu w Krakowie, nasz najukochańszy prezes związku drobnych kupców chrześcjan „Spółdzielnia", oraz vice prezes związku drobnych kupców i rzemieślników w Kazimierzu ś. p. Władysław Gassa.

W zmarłym straciliśmy nieodżałowanego kolegę i działacza na polu społecznem, straciliśmy tego, który z prawdziwym zapałem poświęcał się dla idei życia społecznego.

Placówki tę całem sercem pokochał i jedynem marzeniem było dla ś. p. prezesa widzieć je w rozkwicie i pięknie prosperujące, to też z chęcią wykonywał dla nich swe ciężkie obowiązki, — a w razie potrzeby, zapominając nawet o swem warsztacie pracy, dawał również i wielką pomoc finansową z tytułu oddania swego conta do zaciągnięcia pożyczki. Na tydzień tydzień przed zamknięciem oczu na wieki dał dowód jeszcze swej troskliwej opieki i podpisał na łożu śmierci weksle do odebrania pożyczki na cele „Spółdzielni".

Dotknięci tą przykrą chwilą rozstania się ze ś. p. prezesem z bólem serca odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku w Krakowie, śmiertelne szczątki Jego, a w hołdzie skłoniły się głowy nasze wraz ze sztandarem nad mogiłą, żegnając po raz ostatni zwłoki kolegi pracy ś. p. Władysława Gassy.

A więc za tę pracę, ten zapał oraz to poświęcenie się dla tych o to placówek społecznych, przyjmij od nas to ostatnie pożegnanie, przyjmij od nas to współ zucie, że w tak młodym wieku Bóg powołał Cię do siebie, zostawiając nam tak miłe wspomnienia po tobie, a żonę oraz małoletnie dzieci w nie utulonym żalu. Niechaj Ci ta ziemia, ta Matka nasza, lekką będzie, niechaj słońce oraz gwiazdy rozpromieniają swem blaskiem Twą mogiłę, niechaj drzewa pochylą się na Twą mogiłą, nucąc ustawicznie swem szelestem liści przy wtórze ptaszków pieśni:

„Wieczne odpoczywanie, racz mu dać Panie,
A światłość wiekuista, niechaj mu świeci,
Aż na wieki, wieków Amen!"

A my, którzy jeszcze pozostaliśmy przy życiu przy pomocy Wszechmocnego Boga, mamy uzupełnić rozpoczęte prace Twoje i doprowadzić tę oto placówki społeczne do wytkniętego przez Ciebie, drogi prezesie, celu, za spokój Twej duszy pomodlimy się, na czele których stać będzie sztandar kupiecko-rzemieślniczy, na Mszy Świętej w dniu 21 lutego 1931 roku, o godzinie 8 i wspólnie po raz ostatni pożegnamy Cię ś. p. prezesie słowy!

Niech będzie pochwalony Jezus Cgrystds!

Kazimierz, dnia 7.II 1931 r.

Zarząd i Członkowie
Związku Drobnych Kupców
i Rzemieślników w Kazimierzu.

Zarząd i Członkowie
Związku Drobnych Kupców
Chrześc. „Spółdzielnia" w Kazimierzu.

Sekretarz:
Wł. Słowiński.

Rocznice śmierci.

od 15 do 28 lutego 1931 r.

Dnia 16 lutego ś. p. Heleny Dębskiej z Niemiec, Anny Rudzińskiej z Kazimierza.

Dnia 17 lutego ś. p. Michała Gawrońskiego z Porąbki.

Dnia 19 lutego śp. Marji Filipowskiej z Niemiec, Piotra Mogielskiego z Zawodzia.

Dnia 22 lutego śp. Anieli Działachowej z Porąbki, Ireny Sośnianki z Ostrów.

Dnia 23 lutego śp. Zofji Twardowskiej z Ostrów, Stanisława Syrka z Grabocina.

Dnia 26 lutego śp. Józefa Antoniaka z Zawodzia.

DODATEK LITERACKI

Rzeczy Ciekawe

pod kierunkiem: Stanisława Brzechffy.

Kopalnia złota.

Zewnętrnie kopalnie złota nie różnią się bardzo od kopalni węgla i innych minerałów. Tez same środki wydobywania i też same przewozu Widzi się olbrzymie windy, żórawie, równie pochyłe i wysokie kominy, ziejące kłębami czarnego gęstego dymu. Wszystko to nie jest wcale urocze ale gdy się myśli, że tu panuje wszechwładnie król kruszców, widz skłonny jest do uniesień, nawet do uwielbienia.

Wielkie miny złota w Transvaalu odkryto w r. 1884 a znaleziono tam takie bogate pokłady, że sława ich gruchnęła odrazu niby piorun w atmosferze świata finansowego. Ale do stanu świetności doszły one dopiero w r. 1895, wtedy dopiero zaczęto je lepiej eksploatować i poprawniej administrować.

Najlepiej poszło pierwszym poszukiwaczom. Można było z początku z łatwością dostać działkę po 10 franków za metr. W kilka tygodni potem sprzedawano już po 3000 franków, dziś kosztuje conajmniej 300.000 franków! Ceny pędziły w górę wskutek wielkiej, coraz większej liczby amatorów wskutek tego, że codzień przekonywano się bardziej o olbrzymiem bogactwie wnętrza tej ziemi Według zdania znawców, są tam bogactwa poprostu niewyczerpane.

Kopalnie bywają dwojakie: ciągłe, w których żyła kruszczu zaczyna się na powierzchni i łagodnym spadkiem posuwa się w głąb ziemi, oraz takie w których się żyła urywa nagle, i zaczyna się znowu o wiele głębiej w ziemi, W drugim wypadku wydobywanie złota o wiele jest trudniejsze, chociaż sposoby też same. Kruszec wydobywa się na powierzchnię i idzie do mycia maszyną hydrauliczną. Bryłki złota zostają potłuczone, poczem je wrzucają do miski z bronzu, zawierającej merkurjusz; stamtąd złoto czyste przechodzi do naczyń innych, gdzie je proszkują ostatecznie.

Nic prostszego jak ten sposób. Ale ma on tę niedogodność, że niepodobna nim wydobyć z rury wszystkiego zawartego w niej kruszczu. Pozostałości z resztkami złota przechodzą jeszcze przez kilka rąk specjalistów, zanim z nich wycisną i wywabią resztki kosztownego kruszczu. Pracuje tam i fizyka i chemja.

Zarobki w kopalniach złota są znaczne. To też z losu swego są tam zadowoleni nawet Kafrowie i Malajczycy. Prawo prowadzenia przesiębior-

---

3

Legenda Sahary.

Tłumaczenie.

Ciąg dalszy.

— Ahan! — zawołał znów zmarły.

— Kto jesteś? — zapytał Arab.

Odpowiedzi nie było.

Arab znów chwycił za deskę,

— Ahan! — rozległ się jęk zmarłego.

— Sam jesteś ahan! — zawołał rozgniewany Arab. — Potrzebuję tej deski, aby upiec owcę, a tobie przecież zmarlaku, na nic się ona nie przyda.

Silnym ruchem ramienia Arab wyrwał wreszcie deskę, i poszedł z nią ku studni. Spostrzegłszy że brat jego śpi, rozpalił ogień i począł smażyć kawałki mięsa, nawlekając je na stępel strzelby.

Zanim ogień się rozpalił, piaszczysty wzgórek nad grobem zaczął się poruszać, podnosić w górę, wreszcie się rozsypał i z głębi wyjrzała długa, sucha, wychudła, pomarszczona twarz, o skórze żółtej, jak pergamin. obyczajem Tuaregów, zmarły był spowity w długi czarny całun.

Umarły wyprostował się, wyszedł z grobu, skierował się ku ogniowi i usiadł w pobliżu braci, z których młodszy spał ciągle.

Starszy Arab, spokojnie i bez obawy patrzał przez kilka chwil na dziwne zjawisko i z zimną krwią wziął się znów do pieczenia mięsa.

Wkrótce wieczerza była gotowa.

Uważając za rzecz zupełnie naturalną, że zmarły, któremu przerwano sen, przyszedł do nich na wieczerzę. Arab rozdzielił mięso na trzy części.

Następnie chciał obudzić brata, gdy widmo wstrzymało go ruchem ręki, i zapytało głosem grobowym:

— Dlaczego rozdzieliłeś mięso na trzy części?

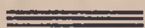
— Jakto dlaczego? Dlatego, że jest nas trzech!

— Nie prawda — zaprzeczył zmarły nie trzech, lecz dwóch tylko.

— Trzech! Ty, brat mój i ja . . .

stwa, i posiadania kopalni przysługuje wyłącznie ludziom rasy białej. Tak Europejczycy praktykują w Afryce zasadę wolności i równości rodzaju ludzkiego. Nie szczędzą murzynom pięknych opowieści o kulturze, miłości, braterstwie, ale ich nie dopuszczają do podziału złotem w ich ojczyźnie.

Za to niebrak do podziału białych awanturników. Ciągną tam jeszcze nieustannie i teraz po szczęście. Czy dużo znalazło je tam? Kroniki miejscowe mówią tylko o zabójstwach i samobójstwach, szczęśliwi historji nie mają.



Pierwsze krosno mec aniczne.

Pierwsze krosno mechaniczne opatentował w roku 1785, angielski proboszcz Cartwright. To pierwsze krosno miało jeszcze wiele braków, ale już w roku 1787 opatentował tenże proboszcz nowe krosno mechaniczne, które w zasadzie utrzymało się do dzisiaj, i wybudował w Doncaster tkalnię mechaniczną, poruszaną siłą wołów. W tej tkalni wyrabiano płótno bawełniane, drelichy, i tp.

W dwa lata później użyto do popędu tejże tkalni maszyny parowej zamiast wołów. Od tego czasu nie było prawie roku, któryby nie przyniósł doniosłych ulepszeń.

Japonja i Japończycy.

Z notatek podróżnika.

c. d.

Drobiazgowy opis pochodu znużyłby czytelnika całkiem niepotrzebnie; dlatego też pozwolę sobie jeno na kilka uwag ogólnych. Celem pochodu było przedstawienie rozmaitych urzędniczych i wojskowych mundurów, noszonych podczas wielkich okresów w dziejach Kioto, od czasu założenia tego miasta w ósmym wieku aż do obecnej epoki Meili, tudzież głównych wybitnych osobistości wojskowych z tej ery. Co najmniej dwa tysiące osób brało udział w pochodzie, przedstawiając daimyo, kugo, hatamato, samurai, kljentów, posłańców, muzyków i tancerzy. Tancerki przedstawiały genjusze, niektóre z nich były tak ubrane, że wyglądały jak motyle o wielkich błyskotliwych skrzydłach. Wszystkie zbroje i broń, starożytne ubrania głowy i suknie, były prawdziwemi relikwiami przeszłości, pożyczonemi na tę uroczystość przez stare rody, przez zawodowych handlarzy osobliwości i przez prywatnych zbieraczy Wielkich kapitanów: Oda Nobunagata, Kato Kiyomasa, Tyeyasu, Hideoshi — przedstawiono zgodnie z tradycją; dla odegrania roli słynnego Tajko, wyszukano człowieka z istotnie małpią twarzą.

Gdy te obrazy minionych wieków przesuwały się przed oczami, widzowie zachowywali absolutną ciszę, co, choć może się wydawało dziwnem dla ludzi zachodniej kultury, oznaczało najwyższą przyjemność.

c. d. n.

— Twój brat? Gdzież on jest?

— Śpi przecież obok ciebie. Czyż go nie widzisz?

— Owszem widzę, ale on nie żyje!

— Jakto nieżyje?

— No ma się rozumieć, to trup!

— Zwarjowałeś! Brat mój śpi!

Nieprawda, on umarł . . .

— Przysięgam ci na brodę proroka, że on śpi.

A ja przysięgam, że nie żyje!

— Kłamiesz, psie jeden!

— Ty kłamiesz, giaurzę niewierny!

— Więc twierdzisz, że brat mój nie żyje, ty synu grzechu?

— Więc mówisz, że brat twój śpi, ty, zwierzę nieczyste?

Widmo nachyliło się i rzuciło garścią piasku w oczy przeciwnika. Ta zniewaga, uważana w pustyni za najsroższą, doprowadziła Araba do wściekłości

— Be la Allah, ila la Allah! — zawołał, chwytając za strzelbę. — Jeżeli brat mój nie żyje, i ty umrzesz. To prawda, jak to że Bóg jest jeden, a Mahomet jego prorok.

Zmierzył do czarnego widma i wystrzelił.

Zmarły rzucił się ku mogile i zniknął w niej. W jednej chwili pagórek grobowy przybrał dawny kształt, obydwie deski sterczały na swoich miejscach, a jednak obok studni ogień płonął w dalszym ciągu.

Zdumiony Arab zamyślił się głęboko, a po chwili wolnym krokiem ruszył ku studni, obok której spał jego brat.

— Achmedzie! — zawołał.

Młodzian nie poruszył się.

Gdy starszy brat nachylił się nad leżącym, aby go obudzić, spostrzegł, że młodzian nie żyje.

Widmo miało słuszność. Kula przeszła przez cień, przez widmo i przebiła serce spiącego.

Arab spoglądał w milczeniu na leżące u stóp jego zwłoki. Na piersi leżącego widać było małą czerwoną plamkę, z której krew się sączyła kropla po kropli na spieczony piasek.

Arab wzniósł ręce ku niebu, potem zasłonił wolno twarz, szepcząc:

— Mektoub, tak było sądzono!...

Powrócił do ogniska i powoli, w milczeniu począł spożywać owcę.

Koniec.

Dnia 27 lutego śp. Jana Leszczyńsaiego z Grabocina.

Dnia 27 lutego śp. Marji Pawłowskiej z Pustkowia.

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie!

Rocznice ślubów.

od 15 do 28 lutego

Dnia 16 lutego Sergjusza i Walerji Niedajchlebów z Porąbki.

Dnia 19 lutego Władysława i Heleny Bagińskich z Ostrów,

Dnia 20 lutego Stanisława i Janiny Czopów z Porąbki, Jana i Marji Zdrachów z Pekinu, Stanisława i Marji Strząbałów z Porąbki.

Dnia 22 lutego Mieczysława i Marji Wyglądaczów z Porąbki, Stanisława i Genowefy Polakiewiczów z Pekinu, Franciszka i Janiny Pluskotów z Porąbki,

Dnia 23 lutego Szczepana i Józefy Warskich z Pekinu.

Dnia 26 lutego Stefana i Genowefy Koziaków z Porąbki.

Dnia 27 lutego Aleksandra i Janiny Lipińskich z Niemiec.

Dnia 28 lutego Augustyna i Marji Rodków z Porąbki.

Hallo! Szczęść Boże małżeństwom!

HALLO!
Długi nasze jak śnieg topnieją!

W ostatnich dniach wpłaciłem ostatnią ratę za kapę białą — 400 zł., ratę za organy 300 zł.. pozostało jeszcze 700 zł. i za książki do bibljoteki parafjalnej 200 zł., (pozostało jeszcze 210 zł.)

A więc tym razem 900 zł. wpłaciłem z ofiar uzbieranych na kolendzie.

„Bóg zapłać“!

Humorystyka.

ODKRYCIE.

— Wiesz, Gapski za przykładem pewnego lekarza amerykańskiego fotografował sposobem Roentgena własną czaszkę...

— I?

— I znalazł w niej pustkę.

ODA DO ŚLEDZIA.

O, śledziu! Losu zawieja
Gdy w oczy dmucha wciąż stale,
Witaj mi! w tobie nadzieja
Po karnawale.

—

Człek użył w różnym sposobie,
I grosik leciał przez szparki...
Dziś miło ujrzeć na tobie
Wdzięczne — talarki.

—

Byłoć tam, było uciechy
Dla siebie, córki i żony...
Lecz dziś człek wzdycha za grzechy,
Jak śledź zbiedzony.

—

I tylko pociechę małą
Chowa w tej ciężkiej swej biedzie,
Że chociaż w poście zostało
Na marne śledzie!...

Pustkowie w cyfrach.

Rodzin — 131 i osób 486. Sublokatorów — 15 — razem 501 osoba.

W roku ubiegłym było na Pustkowiu 455 osób.

Poświęciłem na kolendzie 13 obrazów. w ubiegłym roku 4; krzyży — 6; w ubiegłym roku 2·

Na całej kolonji spotkałem tylko 2 aparaty radjowe.

Wdów 16; w ubiegłym roku było 10; wdowców 6 — w ubiegłym roku było 3 ech

Nerwowo chorych 2 osoby. Mieszkań pojedyńczych zajmowanych przez 2 rodziny 12; a było w roku zeszłym tylko 3 (pogorszyło się pod tym względem pomimo pobudowania nowych domów).

30 rodzin na Pustkowiu pobiera „Niedzielę“ i 66 rodz. „Kronikę Parafjalną“ 20 rodz. nabyło Kalendarz Jasnogórski.

Co do przynależności do organizacji katolickich! — jedno kółko różańcowe niewiast. Kilka osób w trzecim Zakonie św Franciszka. Młodzieży w Stowarzyszeniach z tej kolonji nie mamy wcale. Objaw to niezbyt pocieszający. Wartość społeczna mieszkańców wzrasta z każdym rokiem. Oszczędniej żyją, nie trwonią pieniędzy, jako skutek kilka nowych domów, pobudowanych w r. 1930. Kilka rodzin przybyło ze Strzemieszyc i z Zagórza, osiedlając się bliżej warsztatu pracy.

Warunki mieszkaniowe tej kolonji fatalne. W starych domach mieszkania są niemożliwie małe niskie. Dużo wilgoci. Całe szczeście że z budową nowych domów idą dalej pod las. Zdrowszy bo wyżej położony teren.

Pięć rodzin znajduje się w dość trudnych warunkach materjalnych — zawdzięczając kolendzię — zyskały te rodziny pewną materjalną pomoc w instytucjach. Pod względem religijnym jest kilkanaście rodzin wcale nie praktykujących. Może dobry Bóg da, że powoli zmieni się ten stan rzeczy na lepszy.

Stadło mieszkające bez ślubu jedno. (wzraźnie)

Nienawiści sąsiedzkiej, wynikającej przeważnie z nieuporządkowanych spraw majątkowych stosunkowo niewiele.

Co do ofiarności na cele kościelne i społeczne kolonja ta w ostatnich dwu latach poczyniła postępy ku lepszemu.

Przyjęcie księdza na kolendzie wszędzie było życzliwe— pozostawiło lepsze po sobie wrażenie aniżeli w roku ubiegłym.

Nie z mojej winy, z przykrością wielką osobistą — nie odwiedziłem 3 mieszkań, przesyłając jedynie obrazki dla dzieci, by im nie przyczyniać smutku.

Dla charakterystyki dodam jeszcze, że kol. Pustkowie nie posiada ani jednego inowiercy.

Przykre robi wrażenie ta kolonja w nocy pogrążona wprost w egipskich ciemnościach choć, dwie lampy elektryczne podniosłyby na duchu mieszkańców tej kolonji, którzy w czasie roztopów brną po kolana w błocie na tej kolonji i w dodatku w ciemnościach potrącają o płoty już i tak kiepskie i rozpadające się.

To tyle o Pustkowiu.

Gromniczna.

Przez pola, zawalone śniegiem,
Skroś tych drzew oszroniałych,
Dróg ludzkich brzegiem,
Przez ten cały kraj biały'
Na ludzkich modlitw rozkaz
Idzie... idzie... Gromniczna Matka Boska

Idzie do kościołów i kościółków,
Do wspaniałych świątyń i kapliczek
I tam, śród arkadowych zaułków
Błyska gromnicy złotym zniczem.

Padają przed NIĄ na ziemię tłumy:
Które ból porze i troska,
Które przyszły, aby po wysłuchaniu sumy
Pocieszyła je Gromniczna Matka Boska.

Idzie... idzie... idzie święta
Przez pola i lasy, śniegiem zawalone,
Drogami, których nikt nie pamięta,
Pocieszać! gromady rozmodlone,

Odwiedzać tych' o których ludzie zapomnieli...
Idzie... idzie... idzie święta,
U głowy gwiazd gromada liczna,
Idzie, cała w bieli,

Uśmiechnięta
Matka Boska Gromniczna.

Donat Datoń.

Serdeczne „Bóg zapłać“ za ofiary nadesłane na nasz kościół:

1) p. Zofji Wieczorkiewiczównie z Warszawy i
2) p. Ilonie Krajewskiej z Żywca.

„Kronikę“ wysyłam.

Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr

Redaktor ks. Prob. Józef Krzyżanowski **Wydawca ks. Prob. Józef Krzyżanowski**
p. Kazimierz, k. Strzemieszyc. Tel. Dąbrowa 11, albo Sosnowiec 217
Druk. „Nakładowa“—Telefon 12-08—Sosnowiec.